

# WIEŚNIAK

4 kop.

## CENA PRENUMERATY:

W Łowiczu rocznie . . . .	rb. 2. 00
półrocznie . . . . .	1. 00
kwartalnie . . . . .	50
Z przesyłką pocztową:	
rocznie . . . . .	3. 00
półrocznie . . . . .	1. 50
kwartalnie . . . . .	75
Zmiana adresu poczt. 25 kop.	

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM OKOLICY  
ŁOWICZA I SASIEDNICH POWIATÓW.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 k. Na 3-ej stronie — 15 kop. Na 4-ej stronie — 10 kop. Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu. Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 3 m 50.  
Zachód " " " 8 " 05.  
Długość dnia godzin 16 " 15.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.  
Skrzynka pocztowa № 24.  
Dla depesz: Łowicz — Wieśniak.

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

## KALENDARZ:

Czwartek Augustyna B. W. Ap., Anglii  
† Piątek Teodozji, Marji Magdaleny  
Sobota Wigilja. Feliksa i Ferdynanda  
Niedziela Zesłanie Ducha Św. Anieli  
Poniedziałek Świętecz. Jakuba Bisk.  
Wtorek Świętecz. Marcelina i Blandyny  
† Środa Suchy dz. Erazma B. M.

Wychodzący w Warszawie  
dwutygodnik  
„Rola i przemysł polski”  
jest do nabycia w księgarni p. Kuleszy

**Zawiadomienie!!!**

Mamy zaszczyt zawiadomić P. P. Kupujących, że z dniem 6 kwietnia r. b, została otwarta

Filja Pierwszej Chrześcijańskiej  
MACZARNI

W. Głowińskiego i S-ka  
w domu W-go Markiewicza  
Nowy Rynek obok mydlarni.

NOWOOTWORZONY  
w Łowiczu

**HOTEL POLSKI**  
OBOK OGRODU SASKIEGO

Tamże Restauracja gruntownie odnowiona

A. Białowąs.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA DO „WIEŚNIAKA“ PRZYJMUJĄ

Księgarnie: K. Kuleszy w Łowiczu, J. Paciorkowskiego w Sochaczewie,  
P. Kleniewskiego w Skierniewicach i Celkowskiego w Kutnie.

## WYSTAWA KONI

== w ŁOWICZU ==

W dniu 16 Czerwca 1914 r. odbędzie się Wystawa koni półkrwi oraz włościańskich. Komitet Wystawy rozporządza nagrodami pieniężnymi jako też i honorowemi. Po skończonej Wystawie odbędzie się „CORSO“ pojazdów. Bliższych informacji udziela kancelarja Okr. Tow. Rolniczego w Łowiczu.

### Słowo Boże

Na niedz. zesłania Ducha Świętego  
Ewangielja u św. Jana w r. 14

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Jeżeli mię kto miłuje, będzie chował mowę moją, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy. Kto mnie nie miłuje, mów moich nie chowa. A mowa, którąście słyszeli, nie jest moją, ale tego, który mię posłał, Ojca. Tom wam powiedział u was mieszkając. Lecz Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pošle w Imię moje, on was wszystkiego na-

uczy i przypomni wam wszystko, comkolwiek wam powiedział. Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam: Nie jako dawa świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, zem ja wam powiedział: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mię miłowali, wzdobyście się radowali, iż idę do Ojca, bo Ojciec większy jest niżli ja. I teraz wam powiedziałem przedtem, niż się stanie, iżbyście, gdy się stanie, wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę. Albowiem idzie księżę świata tego, a we mnie nic niema. Ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię.

**Wykład.** Ewangelija ta pobudza do rozwiania wielkiej godności Chrześcijanina, do której został wyniesiony przez dokonanie tajemnic męki, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Chrystusa. Oto skutek połączenia się ze swoim Odkupicielem przez wiarę, nadzieję i miłość, chrześcijanin został przysposobionym synem Bożym i żyjącym kościołem Trójcy św. Jezus Chrystus, jako człowiek, jest jedno z nami, a jako Bóg jest jedno z Ojcem swym. Jednocząc się przeto z Jezusem łączymy się przezeń z Bogiem Ojcem i odbieramy Ducha Św., pochodzącego od Ojca i od Syna. Ten zaś Duch Św., przychodząc do nas z darami swymi, rozlewa miłość Bożą w sercach naszych, i przez natchnienie swej łaski oświeca nasz rozum, czyli pomaga nam przypomnieć i zrozumieć całą prawdę nauki Chrystusowej, i pobudza naszą wolę do ochotnego pełnienia tej nauki. Tym sposobem uświęcając nas, staje się prawdziwym naszym Pocieszycielem i obrońcą.

## Z bolączek wsi.

Przysłuchajmy się teraz rozmowie włościan, gdy po zebraniu Kółka, po odjeździe inteligentów, zatrzymali się, aby obyczajem wiejskim, pogawędzić o tem i owem. Na Kółku poruszono parę ciekawych projektów: o poprawie mleczności krów, o subwencyjnym, czyli zapomogowym buhaju, jakiego za pewną dopłatą ze strony Kółka daje rząd. Warunki utrzymania i korzystania z buhaja są dosyć dogodne. Zebrani przyznali wielką potrzebę posiadania takiego stadnika, lecz gdy doszło do tego, który ma wziąć go na swoją oborę, t. j. kto dawałby mu jeść wza-

mian za otrzymywaną od każdej krowy zapłatę, każdy gospodarz odżegnywał się od tego obowiązku, jak od złego ducha.

Drugi projekt poruszał ważną dla włościan sprawę handlu wiejskimi produktami, jak drobiem, nabiałem, wprost z konsumentami lub z zakładami przetwórczymi, dla uniknięcia obcego, a kosztownego pośrednictwa, szczególnie była zwrócona uwaga na dochód, jaki daje zbyt jaj, czyli wogóle jajczarstwo: Słuchaczom projekt ten podobał się bardzo, skwapliwie przyznawali konieczność ujęcia tej gałęzi swojskiego przemysłu w swe ręce, zanim jednak zdążyli przedsięwziąć coś na początek, aby projektowi założyć jaki taki fundamencik, już kilku z nich dopatrzyło się w tym temacie śmiesznych stron i zamiast poważnie radzić, zaczęli wygłaszać na temat jajczarstwa moc, nie licujących z miejscem i powagą obrad, dowcipów, tak, że trzeba było zacząć mówić o czem innym. Zebranie rozeszło się nie powziawszy nic stanowczego w sprawie zbyt nabiału i znów starym zwyczajem gosposie wiejskie będą wyjeżdżały na cały dzień targowy do miasta, każda z mendlem jaj, kurą lub funtem masła, i co dzień od wczesnego poranku przyjaciel nasz Berrek lub Jankiel w chałacie, kroczący środkiem drogi obok wielkiego wozu, będzie ożywiał monotonię wsi polskiej

okrzykami: „Co macie na sprzedaż! hej, kury, jajki, cielaki!”

Ale powróćmy do gromadki rozmawiających włościan. „I znów dziś nic nie uradziliśmy—mówi jeden z młodszych—Kółko nasze istnieje dosyć dawno, a nie posiadamy ani jednego narzędzia, i w ziemi pracujemy tak samo, jak dawniej, zapomnieliśmy o założonych przez instruktora na naszych gruntach próbnych poletkach, a „Przewodnika” czytuje nas tylko trzech czy czterech.”— „Ja bo powiedziałem, że z tego Kółka nic nie będzie”—przerywa mu starszy.— „A czyjaż wina, że Kółko funkcjonuje źle, jeśli nie nasza, przecież panowie i tak dużo robią, że udzielają nam porad rolniczych, zachęcając do ulepszonej pracy około gospodarstwa; nie można od nich wymagać, żeby za nas wszystko zrobili; czyja wina, że sklep współdzielczy nie przyszedł do skutku, że buhaja nikt nie chce przyjąć na oborę, a choćby i dzisiejsza pogadanka o zbyciu naszych produktów.”— „Co ty tam wiesz, ty gazeciarszu!—zakrzyczeli go starsi—gdybyśmy mieli tylko grunta w jednym kawale, byliśmy mądrzy i bez kółkowej nauki. Nawozy sztuczne to nie potrzebny, a kosztowny wymysł, z którego się tylko fabryki bogacą. A dlaczego panowie nabywają sztuczne nawozy i dobrze na tem wychodzą?—Różnie i z nimi bywa—który ma pieniądze, to

## Z PRZESZŁOŚCI.

Mieli Litwini zwyczaj wziętego do niewoli Krzyżaka lub Polaka, prowadzić na stos z koniem i zbroją i tak palić na ofiarę jakiemu bożkowi. Wierzyli, że są duchy pod ziemią, które ludziom w robotach pomagają i tym duchom dawali jeść i pić. Wierzyli nadto, że jedne duchy siedzą w wodzie, drugie w drzewach, inne w górach, a nawet po kątach i za piecem. A kiedy Litwinów uczono o jednym Bogu chrześcijańskim, na to odpowiadali: „Co nam gadacie o jednym Bogu, jakby on miał być mocniejszy od naszych, których tyle jest tysięcy—przecież taka duża liczba musi być mocniejsza od jednego?”

Przytoczyć należy, że Litwin z natury jest uparty, a skryty jak ciemne lasy, w których mieszka; dlatego też niełatwo go było nawrócić i ochrzcić, i choć Krzyżak stał mu nad karkiem z gołym mieczem i zmuszał, aby wyznawał wiarę Chrystusa, Litwin udawał, że ją wyznaje, a wróciwszy do domu znowu się modlił Perkunowi i Zniczowi (tak nazywano ogień domowy). Na szczęście dla nich, że Jagiello sam został Chrześcijaninem i że z nim przyjechała tak święta i tak liściwa pani, jak Jadwiga.

W Wilnie, mieście stołecznem Litwy, zebrało się więc wielu polskich i litewskich panów i radzono tam o zaprowadzeniu chrześcijaństwa. Na polach pod miastem lud się zgromadził i tam kapłani go nauuczali i sam Jagiello przemawiał i zachęcał go do porzucenia starych bogów. Jadwi-

ga zaś kazawszy w Polsce narobić butów, kożuchów, nabrawszy z sobą wstążek, paciorków i różnych świecideł dla kobiet, rozdawała je hojną ręką. Lud jednakże długo się upierał, ale kiedy król rozkazał święty ogień zalać, bożyszczą porąbać, drzewa święte pościnać i domy pogańskie poburzyć, wtedy Litwini widząc że ich bogowie nie mszczą się za uczynioną zniewagę, uznali potęgę chrześcijańskiego Boga. Po wyuczeniu pacierza i przykazań świętych, zabrali się księża do chrzczenia Litwinów, a ponieważ trudno byłoby każdego chrzcić osobno, więc lud ustawiono gromadami, kropiono święconą wodą i tej gromadzie nadawano imię Piotra, tej Pawła, i innej Jana, Macieja itd.

Król został jeszcze w Wilnie przez rok cały, a królowę odesłał do Polski. W czasie tym zamianował Jagiello namiestnikiem czyli zastępcą swoim na Litwie Skirgiełło, brata swego. Skirgiełło żywił nieważność do stryjecznego brata swego Witolda i ten bojąc się o swoje życie, uciekł do Krzyżaków i z nimi wpadł do Litwy, ale opamiętawszy się wkrótce, porozumiał się z Jagiellą i Krzyżaków tych, którzy napadli Litwę, namordowano dużo po różnych zamkach.

W owym czasie między królem i królową wszczęła się niezgoda o to, że niejaki Gniewosz z Dalewic nagadał na Jadwigę bajek przed Jagiellą—że go nie kocha, tylko Wilhelma, z którym ma częste schadzki. Było to kłamstwem gdyż tak pobożna pani raz przysięgłszy wiarę małżeńską, nie miałaby siły jej złamać. Ujęli

się więc różni rycerze o jej niewinność; stanęło ich dwunastu w zbrojach i konno wyzywając Gniewosza na pojedynek, ale Gniewosz przekonany w duszy że ma nie dobrą sprawę, ukląkł i zaczął błagać o przebaczenie. Rycerze jednak dla ukarania podłego potwarcy, kazali mu wleźć pod ławę i jak psu odszczekać to, co na Jadwigę nagadał.

Jagiello musiał znów z wojskiem ruszyć na Litwę, bo Witold straszne tam robił spustoszenie wraz z Krzyżakami. Duma bowiem jego była obrażoną, bo czując w sobie zdolność i odwagę, chciał koniecznie rządzić Litwą. Jagiello przekonawszy się w końcu, że bracia jego—jak Skirgiełło, Świdrygiełło i inni, byli pijakami i okrutnikami, posłał potajemnie posłów do Witolda, proponując mu zgodę, co też i nastąpiło wkrótce—i skutek tego Witold obrócił znów swój miecz na krzyżaków, rozkazał ich rycerzy i kupców powiązać, a tych co mu drogę zastępowali, na głowę pobił. Odtąd zupełnie Jagiello z Witoldem się pojednał i oddał mu rządy na Litwie, które dobrze bardzo sprawował.

Witold był dzielnym wojakiem i wielokrotnie gromił krzyżaków i najeżdżające hordy tatarskie od kraju odpędzał; umysł miał tylko niespokojny i zawsze czegoś więcej pragnął, jak miał.

gospodaruje dobrze, a ilu ich bankrutuje i...—idzie wtedy niejeden na instruktora rolniczego,—dorzucił ktoś z gromadki złośliwie.

Dobre nasiona—jak Pan Bóg da, to i poślad urodzi i urodzaj zależy głównie od dnia, w którym się sieje. Głos zabiera gospodarz Grzyb:—„Kiedy jeszcze mieszkałem na Partackich Budkach, miałem sąsiada ogromnie mądrego człowieka, on gdy wyszedł na pole siał, to uważał zawsze na chmury, Inni w koło niego sieją, a on nic tylko patrzy w niebo; jak dopiero coś tam zobaczył, zaczyna siał. On nawet wiedział podczas jakiej kwadry księżycowej zaczyna się roboty w polu, a nawet jak mi sam mówił o pszenicy, że najlepiej w taką godzinę wychodzić z siewem w pole, kiedy na niebie świecą dwa światła: słońca i księżycy.“

Większość zebranych słucha z ogromnym zajęciem, gadaninę starego przerywa ten nazwany gazeciarzem: To znalazłcie tego czarownika? Znałem lepiej jeszcze jak ciebie.—A ile też dostał gruntu po swoim ojcu?—Dostał sześć morgów.—A swoim dzieciom dużo zostawił?—A też sześć morgów.—To kiedy tak się znalazł na siewach, to musiał chyba dużo pieniędzy zostawić, skoro gruntu nie przysporzył? O ile wiem—to nie słyhać było o tem.—To i na co mu się to znachorstwo przydało“.

Zebrani z wielkim oburzeniem spoglądają na gazeciarza, a Grzyb!— „Co ty tam rozumiesz, zresztą za młody jesteś, żebyś ze mnie starego kpinki sobie robił.“ I znów zaczyna starszy:—„Po co nam na ten przykład wspólne narzędzia, nie wiecie co mówi nasze katolickie przysłowie „powiedziały jaskółki...—Świątą prawdę mówi—zaszemrały głosy—potrzebne mi narzędzie to kupię bez Kółka, kupię ja sobie, kup i ty sobie“. Sklep możeby się i przydał—odzywa się znowu jeden ze starszych, ale chyba jakby było taniej sprzedawane niż u żyda, a co do buhaja lub ogiera, to mógłby takiego trzymać który z panów i pozwolić nam z nich korzystać za niedrogą opłatą, na co tu Kółko? Albo i węgiel—łaskę robią, że oddają po siedm złotych groszy dziesięć za korzec w syndykacie, a jeszcze i na wadze brakuje, kiedy od znajomych kolejarzy można kupić po pięć złotych.—„Wstydzilibyście się o tem mówić, to węgiel kradziony.—„Co mnie to ochodzi, ja go nie kradnę, a błogo mi, że kupię o dwa złote taniej.“—Grosz ciężki!—westchnęło kilku.— „Tak, na Kółku to się ino gada, a pożytku z tego nijakiego niema, już tam więcej nie pójdę, wolę na trawie po-

leżeć“.—„Wiem, mówi młodszy—żeby tak naszemu bratu na zebraniu postawili wódkę i przekasę, toby go pełno było.“

(d. c. n.)

K. Borecki.

### ✕ Potęga ruchu współdzielczego.

Racjonalna i nakładowa hodowla krów wywołała intensywną hodowlę trzody chlewnej. Ponieważ odbiorcami wieprzowiny czeskiej są przeważnie Niemcy, przeto w Czechach najwięcej rozpowszechniona jest rasa drobnokoścista, dająca mięso tłuste, o skórce cienkiej, delikatnej, a więc Berkshire'y i średnie Yorkshire'y. Hodowla trzody daje Czechom miljonowe dochody, ale nie jest tak wyzyskana jak w Danji.

Zato Czesi celują w prowadzeniu gospodarstw rolnych. Uprawiają rolę wielkimi nakładami pracy i kosztu. Ponieważ Czesi dbają o oświatę, o postęp, przeto starają się naśladować jedni drugich w postępie. Widać to na polach całego obszaru Czech. Wszędzie, czy to zboża, czy okopowe lub rośliny przemysłowe mają jednaki wygląd i wzrost. Czech na własnym zagonie to przemysłowiec, nie zdaje swoich łanów na los szczęścia, stara się wiedzą, nauką wywalczyć lepsze warunki na warsztacie rolnym.

Każda poszczególna wieś czeska wygląda jak miasteczko: domy murowane, kryte blachą lub dachówką, pośrodku ulicy brukowana, wysadzona drzewami. Domy czystutkie, z ogródkami. Tu i owdzie widać druty telefoniczne na słupach. Zamożniejsze wsie posiadają stacje elektryczne, które wprowadzają w ruch młocarnie, siewkarnie, pompy, młyny i t. p., są źródłem światła w budynkach gospodarskich i domach. Wieśniak czeski, to jakby kulturalny mieszkaniec naszego miasta. W jaki sposób Czesi doszli do obecnego stanu? „Oświatą do dobrobytu“, jak sami mówią. Szkoły tak pospolite po miasteczkach i wsiach czeskich wyglądają, jak kościoły, jak pałace. Szkoła, to najwspanialszy budynek po kościele we wsiach czeskich. Opowiadano mi, że jeden z zamożnych mieszkańców naszego kraju podróżował po Czechach. Jego mała córeczka na widok wspaniałego budynku we wsi wydała okrzyk zachwyty: „Tatusiu! jaki piękny kościół, albo, jaki wspaniały pałac!“ Ojciec wyprowadzał ją z błędu, mówiąc: „To szkoła“. Szkoły w Czechach są po większej części piękne gmachy, mieszczące kilkanaście sal dużych, widnych, z nowoczesnymi urządzeniami higienicznymi; w takich salach mieszczą się zbiory pomocy naukowych, mnóstwo obrazów pouczających do geografii, historii, życia roślin, zwierząt, wszędzie pouczające napisy — nauka jakby sama wchodzi dzieciom do głowy; u nas tego wszystkiego brak. Dlatego też praca nauczyciela naszego, pomimo wysiłków, nie daje takich świetnych rezultatów, jak w Czechach. Po ukończeniu szkoły początkowej, dzieci dopełniają wykształcenia w szkołach wyższych początkowych: uczą się tego, do czego ma kto powołanie,—a więc: handlu, rzemiosł, rachunkowości i t. p. Narodowi Czeskiemu przybywa coraz więcej światłych obywateli. Tem się głównie tłumaczy ogólny stan dobrobytu Czechów. Nic też dziwne-

go, że całe Czechy, to dobrze zorganizowany naród w różnego rodzaju stowarzyszeniach zawodowych i samopomocy.

W stowarzyszeniach Czesi odbywają narady, jak należy doleć swoją poprawić, jak życie lepiej urządzić i t. p. W stowarzyszeniach Czesi czerpią wiedzę zawodową i ogólną, stowarzyszenia dają im potęgę ekonomiczną i racjonalną formę urzędzenia życia.

Pozwolę sobie przytoczyć kilka cyfr z działalności towarzystwa rolniczego „drużstwa“ w miasteczku Kolinie.

Towarzystwo—raczej spółka była założona w roku 1897. Napoczątku zapisało się 51 rolników. Wkład wynosił 80 k., wpisowe 40 kop. W pierwszym roku istnienia stowarzyszenie sprzedało swoim członkom 2345 centnarów nawozów sztucznych, 253 centn. nasion, 878 centn. makuchów, otrąb, paszy dla bydła i t. p., soli 167 centn., smarów 8 centn. W roku zaś 1907 stowarzyszenie liczyło 1434 członków, sprowadziło nawozów sztucznych 17 tys. 604 centn., nasion 7243 centn. makuchów, otrąb i dodatkowej paszy 3258 centn., soli 554 centn., olejów i smarów 11 cent. *Obrót roczny uczynił 547 tysięcy 500 rub.* Podobnymi spółkami usiany jest kraj cały. Z tego względu miliony rubli płyną rocznie do kieszeni narodu czeskiego. Naród zaś, oświecony i bogaty, jest silny. Podobnie do Czechów, bogacą się za pomocą kooperatyw Niemcy, Francuzi i t. p. Ograniczę się przytoczeniem statystyki z 1906 roku.

Liczba stowarz.    Liczba członków

W Niemczech było samodzielnych Stowarzyszeń dla zakupu . . . . .	1702	148.804
Kooperatywy maszynowe . . . . .	280	6.423
Kooperatywy wytwórcze . . . . .	3264	239.729
w czem młeczarnie . . . . .	2826	218.999
winiarnie . . . . .	459	2.615
Kooperatywy magazynowe, zwłaszcza zbożowe i gorzelniane, posiadające osobne składy . . . . .	255	33.885

We Francji istnieją związki pod nazwą syndykatów. W lipcu 1885 roku było we Francji 39 syndykatów z nieznaczną liczbą członków, w roku zaś 1906 istniało 3553 syndykatów z 677,150 członkami.

Zapoznawszy Szanownych Czytelników z kooperacją w Europie Zachodniej, czuję się w obowiązku skreślić następnie dzieje kooperacji i jej rozwój u nas.

(c. d. n.)

R. Kluga.

### — Wycieczka do Mirosławic.

Koło Zjednoczonych Ziemianek założono w Mirosławicach, oddalonych o parę mil od Łowicza, Kursa tkactwa i gospodarstwa wiejskiego dla córek gospodarzy.

Kursa zjednały sobie uznanie w odległych okolicach kraju naszego i Litwy. Corocznie nowe zastępy młodych dziewcząt spieszą do Mirosławic, aby pod kierunkiem nauczycielek, oddanych całą duszą powierzonym ich pieczy dziewczętom, nauczyć się pracy, uszlacheć serca, wykształcić umysły.

Za serce—sercem płacą uczennice; niespełna pół roku spędziły w szkole, a już z żalem wielkim myślą o wyjeździe; —bo im tu dobrze jak u najlepszej mat-

ki,—miło, pogodnie. Pracują dzień cały, chwili czasu nie tracą, uczą się bowiem nie tylko szycia, tkactwa, haftu, gotowania, prania, ale i należytej hodowli krów, trzody, drobiu, pracy w ogrodzie i na polu,—same na 18-u morgach uprawiają ziemię, sieją, zbierają.

Pracy dużo, ale przy pracy wesołość w wolnych chwilach ćwiczą się w pięknym śpiewie, w zdrowej gimnastyce i zabawach szlachetnych. A zuchy z nich nielada, gdy dojrzały pożar we wsi, na wezwanie nauczycielki poszły do ognia jak jeden mąż, nauczycielka weszła na dach obok palącej się chaty, uczennice stanęły rzędem jedna za drugą, podawały wiadra z woda, a dzieci z ochronki ustawione w rząd drugi, odbierały wiadra puste. W ten sposób pożar został umiejscowiony, nie rozszerzył się na przyległe budynki. Jakże musiało być miło tym dzielnym, dobrym dzieciakom! Objawiały swą radość, mówiąc: „to my i one uratowaliśmy chałupy od spalenia“! Tak wychowują dzieci w ochronie Mirosławickiej, znajdującej się tuż przy głównym budynku,—nie będą z nich nieradni mazgaje, niemrawe niedołęgi,—ale dzielni ludzie, prawdziwi obrońcy nieszczęśliwych, spieszący z chętną pomocą.

I córki gospodarzy nabierają w Mirosławicach odwagi, dzielności, ich ćwiczenia idą składnie,—bez lęku i zmieszania. Przytem całe zachowanie pełne prostoty i skromności; w czasie pobytu wycieczki Łowickiej w szkole, nie myślały o zabawie własnej, bacząc nadewszystko, aby każdego gościa przyjąć serdecznie, ugościć, obsłużyć,—przenikały myśl każdego,—nikt nie był zapomniany, wszyscy równej, jednakiej doznali gościnności, gość w sukmanie i surducie po bratersku przyjmowany był,—jak przystało na dom, w którym panuje rozum i serce.

Kierowniczką Szkoły witała wszystkich słowami: „proszę, aby każdy czuł się jak u siebie“,—istotnie każdy czuł się dobrze, bo odczuwał, że znajduje się u ludzi, którzy tylko dobrze czynić potrafią.

I zadawaliśmy sobie pytanie, czemu dom, nad którym Chrystus rozłożył swą opiekę, którego tu kochają, zanosząc modły i żyjąc w imię Jego Boskich zasad,—dlaczego dom ten ściągają dziewczęta z Lubelskiego, Siedleckiego, nawet z Kaszub, Litwy i Żmudzi, tylko naszych Księżanek nie mieści.

Wszakże tak blisko—i rodzice odwiedzać mogą swe córki i pełne serca Kierowniczkę, uwzględniając tęsknotę za domem rodzinnym, zwalniana na święta uroczyste uczennice z pobliskich stron. Czemu przeto, gdy inni lgną całą siłą, ubiegając się o przyjęcie swych córek, gospodarze z Łowickiego odnoszą się do Szkoły z taką obojętnością. Są tam za ledwo dwie Księżanki, ale z pod Skierniewic, z powiatu Łowickiego niema ani jednej.

Nieprawdą jest, że do oświaty garną się zamożni, bowiem Księżacy są zamożni, zamożniejsi od tych Lubliniaków, którzy mają córki w Mirosławicach,—a jednak trzymają się od Szkoły zdala. Zamożnych, starszych gospodarzy nie było na wycieczce, nawet nieciekawo są wzdzieć tę pobliską instytucję, do której zjeżdżają się z dalekich stron Litwy i Żmudzi.

Na wycieczce była młodzież i gospodarze nie mający dzieci dorosłych. Ponieważ uczestnicy wycieczki okazywali szczere zainteresowanie Szkołą, jest nadzieja, że

gdy ich dzieci dorosną, pobliskie szkoły Rolnicze nie będą użalały się na brak uczniów z Łowickiego. Bo i czemuż młodzież z innych stron miałaby wyprzedzić księżacką?

Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Łowiczu urządzając wycieczkę do Mirosławic ułatwia poznanie tej ważnej instytucji,—liczne zgromadzeni uczestnicy dali dowód, że rozumieją znaczenie Kursów Rolniczych,—niechaj że zaświadczą, że dzieciom swoim nie żalują pieniędzy i czasu, aby korzystać mogły z Kursów Rolniczych.

Aniela Chmielńska.

## NIE PIJMY WÓDKI, BO TO TRUCIZNA.

Bardzo często zachodzą zmiany w wątrobie. Wódka z żołądka i kiszki przedostaje się do żyły zwrotnej i przez nią do wątroby. Tu oddziaływa trująco na delikatne komórki wątrobowe i zwyrodnia je. Wskutek tego, u pijących wódkę, wątroba znacznie się zmniejsza, następuje tak zw. *marskość wątroby*. Umiera na zaburzenie w wątrobie od 14 do 25 procent. Podobne zmiany następują w nerkach, które można nazwać jakby filtrami w naszym organizmie, albowiem wydzielają wszelkie nieczystości ze krwi. Choroba nerek jest przewlekła i po większej części trudno wyleczalna. Wódka przyczynia się do zwyrodnienia nerek: w jednej postaci są przekrwione, w drugiej zwiększone i blade, a w trzeciej nerki są zmniejszone i blade. Nerki źle działają, w moczu występuje białko, a nieraz i krew; przez niedostateczne wydzielenie moczu następują objawy zatrucia moczowego: wymioty, utrata przytomności, konwulsje i ślepotą.

„Ludzie tacy“, jak mówi jeden uczonej profesora, „gdyby byli obecni przy badaniu naukowem ich nerek, wątroby, serca i płuc, przekonaliby się, że *sami sobie skrócili życie i nie omieszkaliby swoim dzieciom wespraniać używania wódki*“. Krew pijaka również ulega zmianom. Jak wiadomo, krew nasza składa się z przezroczystej cieczy i czerwonych ciałek, krążków, barwy czerwonej, nadających kolor krwi.

Ciałka pochłaniają w siebie tlen (gaz ten podsyca ogień, czyli podtrzymuje palenie, jest źródłem życia; powietrze czyste, otaczające naszą ziemię, składa się z 1 części tlenu i 4 części azotu, bez tlenu człowiek, ani też żadna istota żyć nie może). Tlen jest potrzebny do odbudowy tkanek naszego ciała. Przez wódkę ciała krwi tracą zdolność odżywczą, kurczą się i rozpadają. Nadzwyczajna nieraz tuż u pijaków nie oznacza bynajmniej zdrowia, jest to raczej stan chorobliwy, bo znamionuje niedostateczną przemianę materji, przez co tłuszcz odkłada się w wewnętrznych częściach narządów, jak naczyń krwionośnych, powoduje zaburzenia i zwyrodnienie tych naczyń.

Wódka sprawia także choroby gardzieli i przełyku, najpospolitszym cierpieniem bywa katar przewlekły, zwany chronicznym. Katar wyraża się w ciągłym uczuciu drapania, kaszlu, wydzieleniu znacznej ilości flegmy, następnie przechodzi w krtań, wywołuje chrypkę, a w końcu rozemę płuc. Wódka przedostaje się czasem przez tkankę płucną do środka, przez co

pijacy wydają specjalny zapach, po którym można poznać nałogowego pijaka. Pijak nie jest odporny na choroby płucne i wogóle zakaźne. Dlatego też, pijacy najczęściej kończą życie suchotami. Przebieg chorób u pijaków jest dłuższy, niż u abstynentów (wstrzemięźliwych). Jeżeli niepijący choruje, według statystyki angielskiej, 3 dni, to pijak na tę samą chorobę cierpi 17 dni. U nałogowych pijaków okres ten jest znacznie dłuższy.

(c. d. n.)

R. Kluge.

o o o

## O pożyczkach długoterminowych na grunta ukazowe.

Niejednokrotnie już zaznaczałem, że matorolni gospodarze odczuwają ogromny brak taniego i długoterminowego kredytu i, opierając na prawie z miesiąca lipca 1912 r. podałem warunki, na jakich Bank włościański winien udzielać włościanom pożyczki na grunta ukazowe.

Wskutek mych informacji, wielu z włościan naszej okolicy wystąpiło z podaniami do Banku o przyznanie im kredytów. Między innymi dwóm gospodarzom ze wsi Belchów, gminy Łyszkowice w powiecie Łowickim: Teodorowi Królówi i Władysławowi Majchrowskiemu Warszawski oddział Banku włościańskiego odpowiedział, że zgodnie z paragrafem 145 ustawy Banku, pożyczki mogą uzyskać wsie i oddzielni właściciele gruntów ukazowych na następujące cele. 1) na spłatę długu przy nabywaniu ziemi, 2) na pokrycie długów, ciężących na ziemi kupionej bez udziału Banku włościańskiego, jeżeli od chwili kupna ziemi nie upłynęło więcej, niż 2 lata 3) na pokrycie długu całego lub części, pozostałego przy kupnie działki ziemi, na którym już ciąży pożyczka Banku włościańskiego, to jest na pokrycie różnicy między ceną ziemi i pożyczką Banku włościańskiego. 4) Na pokrycie wydatków, jakie ponoszą gospodarze przy scaleniu gruntów i przebudowie, pod warunkiem jednak, jeżeli od chwili przebudowania się lub scalenia gruntów, nie upłynął termin dwuletni. W dalszym ciągu Zarząd Banku zawiadamia, że przepisy w jaki sposób mają być zabezpieczone pożyczki będą ustanowione przez Ministerjum skarbu w porozumieniu z Ministerjum rolnictwa i spraw wewnętrznych i w sprawie tej oddział Banku włościańskiego opracował już odpowiedni projekt z uwzględnieniem obowiązującego w naszym kraju prawa i przesłał go dla zatwierdzenia odpowiednim władzom.

Jednym z warunków kredytu długoterminowego—według naszych praw, jest urządzenie hipoteki, to jest zaprowadzenie księgi hipotecznej, do której należy zapisać odpowiednio obciążenie w dziale IV, pod numerem pierwszym, tak się przy najmniej obecnie praktykuje, przy kupnie gruntów przez włościan przy pomocy Banku włościańskiego, Akty nabycia gruntów tych są zwolnione od wszelkich opłat; książkę zaś hipoteczną obowiązany jest zaprowadzić sprzedający ziemię. Jedno tylko tutaj jest udogodnione, że Bank włościański nie wymaga aby dla każdego kupującego zakładać oddzielną książkę, lecz w jednej książce hipotecznej mogą być wpisani nawet kilkudziesięciu gospodarzy kupujących. Jest to bądź co bądź duże u-

dogodnie, w przeciwieństwie do wymagań Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Gdyby Bank włościański przy wydaniu pożyczek na grunta ukazowe żądał zaprowadzenia książki hipotecznej, to należało by dopiero gospodarzom w otrzymaniu potrzebnych świadectw z tabeli, planów i innych dokumentów inaczej bowiem dopełnienie powyższych formalności było by tak uciążliwe i kosztowne dla włościanina, że bezwarunkowo musiał by się wyrzec otrzymania tak niezbędnej w dzisiejszych czasach, taniej i długoterminowej pożyczki.

Moim zdaniem należałoby przedewszystkiem ustanowić, aby urządzenie książki hipotecznej nie było obowiązkowe w gubernialnej hipotece, lecz w powiatowej; jest to zupełnie możliwe, bo przecież Towarzystwo m. Warszawy, wydając pożyczki na miasta powiatowe, nie wymaga przeniesienia hipoteki do miasta gubernialnego, a w powiatowych hipotekach załatwia wszystkie czynności.

Następnie należałoby urządzić jedną książkę hipoteczną dla całej wsi, ze względu na koszty i dla uniknięcia rozmaitych kwestji przy scalaniu gruntów i nakoniec, aby wszelkie podania o pożyczkę mogły być wnoszone albo do gminy lub też bezpośrednio do Banku, lecz pod warunkiem, aby na podanie włościanin otrzymał odpowiedź w ciągu jednego miesiąca.

## Z Łowicza.

— **Zabawa na wpisy dla niezamożnych uczennic pensji p. Bronikowskiej.**

Grono zaproszonych rodziców i gości postanowiło urządzić w dniu 7 czerwca r. b. o godzinie 5-iej po południu na placu b. koszar przy ulicy Podrzecznej wielką zabawę na wpisy dla niezamożnych uczennic szkoły p. Bronikowskiej.

Oprócz licznych atrakcji, na które złożą się urozmaicone gry, zabawy, wianki, żywe obrazy, odegraną będzie przez miejscowych amatorów, znanych ze swych występów, operetka „Podróż po Warszawie”. Wejście na zabawę określono 20 kop., a bilet do teatru 30 kop. Mamy nadzieję, że tak piękny cel i tyle przyjemności za stosunkowo niewielką opłatę, ściągną mieszkańców Łowicza i jego okolic. Organizatorzy zabawy: pp. Tatarzyńscy, p. Bzowski, p. Kulesza i wielu innych nie robią nam zawodu. A więc *czekamy niecierpliwie 7 czerwca.*

— **Ofiara bandytyzmu.** W dniu 26 Maja b. nrzędnik kolei Kaliskiej J. Jabłoński, syn właściciela nieruchomości przy ulicy Mostowej w Łowiczu, został wystrzałem z rewolweru zabity w Warszawie w Alejach Jerozolimskich.

— **Pogadanka** wygłoszona w Sali Stow. Rob. Chrześcijańskich, w ubiegłą niedzielę przez ks. kan. J. Niemirę na temat „Ulodne wrażenia z podróży do Ameryki” niezwykle zainteresowała licznie zebraną publiczność. Sz. Prelegent uzupełnił pogadankę odpowiednio dobranymi przeczkami.

Oglądaliśmy olbrzymie gmachy na kilkadziesiąt pięter wysokie, koleje podziemne i przeprowadzona w górze po nad miastem, typy amerykańskie, rodziny polskie osiadłe w Ameryce, domki wyrobników

amerykańskich, wreszcie wiece sufrażystek angielskich.

Temat dla nas bardzo ciekawy i pomimo 2 godziny trwającej pogadanki, uwaga słuchaczy nie słabła. Na podziękowanie Sz. prelegentowi posypały się liczne oklaski.

Szereg następnych pogadań rozpocznie się dopiero w połowie września r. b.

— **Wystawa koni w Łowiczu**, organizowana staraniem miejscowego Tow. rolniczego obudziła żywe zajęcie wśród ziemian bliższych i dalszych nawet okolic. Zakres i kierunek nadany wystawie przez tak wytrawnych organizatorów w zupełności usprawiedliwiają zainteresowanie się przedsięwzięciem, przechodzącym obecnie ze sfery przygotowań do wykonania.

Komitet urządzający wystawę składa się: pp. Wieszczycki Kazimierz przewodniczący, Ks. Kanonik Jan Niemira—skarbnik, Trawiński Antoni—Plackomendant, Scheiding Mieczysław—sekretarz. Gospodarze Wystawy: Marchwicki Zygmunt, Okecki Antoni, Kiślański Kazimierz, Golis Jan, Kret Jan. Członkowie Komitetu: Grabiński Stanisław, Grabski Władysław, Lityński Władysław, Szeliski Kazimierz, Cybulski Kazimierz, Modliński Józef, Czachowski Jan, Epstein Gustaw, Wróblewski Tadeusz, Ołdakowski Wład., Lipkowski Otton, Smoleński Wincenty, Skarzyński Antoni, Soltyśiak F. Adamas Roch.

Na odbytem w dniu 26 b. m. zebraniu członków Komitetu wyznaczono termin otwarcia wystawy na dzień 16 czerwca r. b. i ustanowiono dla niej następujący program: nabożeństwo w Kollegjacie o godzinie 9 rano, otwarcie wystawy o godzinie 9 i pół, pogadanka o hodowli koni o godz. 1 i pół po południu, przeprowadzenie premjowanych koni i rozdanie nagród o godz. 5, „Corso” o godz. 6-iej wieczorem, zamknięcie wystawy o g. 7-iej, a o g. 8 wieczorem przedstawienie amatorskie w miejscowym teatrze.

Ceny biletów wejścia na wystawę ustanowiono na 20 kop. „passe-par-tout” 50 kop, za miejsca siedzące w czasie prezentowania udekorowanych pojazdów „Corso” po rublu. Dla włościan, młodzieży szkolnej i dzieci wejście po 10 kop.

Nagrody udzielane być mają w medalach, dyplomach uznania i pieniężne.

Skład sędziów stanowią pp.: Stolpe Betley—delegaci komisji hodowlanej przy Centralnem Tow. rolniczym w Warszawie oraz pp.: G. Epstein, A. Okecki, K. Szeliski i Adamas.

W zakończeniu tej krótkiej wzmianki wyrażamy przekonanie, że wybitny rozwój hodowli koni w okolicy — zarówno w większych majątkach, jak i u włościan, zapewnią wystawie łowickiej zupełne powodzenie.

— **Kradzież.** W dniu 22 b. m. o godzinie 5 rano złodzieje wystawili drzwi i ukradli ubrania czeladników piakarni p. Sadowskiego przy ulicy Piotrkowskiej. Policja energicznie zajęła się poszukiwaniem sprawców kradzieży. Podobno na ślad złoczyńców natrafiono.

— **Koncert.** Grono osób zajęło się urządzeniem koncertu na benefit naszego ulubieńca—śpiewaka, dobrze Łowiczkowi zasłużonego p. Stanisława Bobrowskiego, który w najbliższym czasie zmuszony jest ustąpić z dotychczas zajmowanego stanowiska na kolej, a tymczasem opuścić Łowicz, udając się „za chlebem” w inne strony.

Będzie więc to koncert benefisowy, a zarazem i pożegnalny. Mamy nadzieję, że stawią się wszyscy, aby serdecznie i owacyjnie pożegnać tego, którego tak zawsze mile i gorąco witano. Koncert o bardzo pięknie i starannie ułożonym programie ma się odbyć 10 czerwca.

— **Dziesięcioletnia rocznica** Stow. Robotników Chrześcijańskich. W ubiegłą niedzielę t. j. 24 maja Stow. Rob. Chrześ. obchodziło 10 rocznicę swego istnienia.

O godzinie 8 rano została odprawiona solenna wotywa przez patrona Stow. Ks. kanonika Niemirę. W czasie nabożeństwa chór św. Ducha wykonał pienia religijne pod dyрекcją p. Hamasiewicza i akompaniamencie p. Papieskigo. Następnie pięknym i melodyjnym głosem wykonała pieśń „Zdrowaś Marya” p. Rychter i duet p. Rychter i p. Hamasiewicz. Na benedyktus grał na skrzypcach p. Kluge „Ariette” de pergolesse z akompaniamentem p. Hamasiewicza. Przed wielkim ołtarzem, gdzie odprawiała się wotywa, jeden z robotników trzymał sztandar Stowarzyszenia, a obok niego stali w asyście członkowie zarządu Stow., inni członkowie klęczeli ze świecami. Po południu o godz. 6 ks. kanonik Niemira wygłosił pogadankę na temat: „Wrażenia z wycieczki po Ameryce”, ilustrowana przezrociami. Pomimo pięknej pogody, usposabiającej do spaceru, zebrała się spora garstka członków i nieczłonków, sala była zapelniona; na sali panowała niezmiernie duszna i gorąca atmosfera, szczególnie przy demonstrowaniu przezroczy, kiedy okna i drzwi były pozastawiane.

Zdaje się, że to już ostatnia pogadanka w tym sezonie. Teraz kolej na majówki, o czym Zarząd już myśli.

Po odczycie członek Stow. p. R. K. wykonał zdjęcie fotograficzne uczestników odczytu.

„R”.

## Z OKOLICY.

### Z ŁOWICKIEGO.

— **O szkole w Bednarach Niemieckich.** W sprawie pomieszczonej w № 21 „Wieśniaka” wzmianki o szkole wiejskiej w Bednarach Niemieckich, otrzymaliśmy od miejscowej władzy poniższe wyjaśnienie.

Istniejąca przed laty w wsi szkoła, została z rozporządzenia dyrekcji naukowej zamknięta wskutek zrujnowania się budynku szkolnego, spowodowanego brakiem niezbędnej konserwacji i nauczyciela przeniesiono do sąsiedniej wsi Popowa; przez lat 8 nie było szkoły we wsi, a w okresie tym budynek pozostawiony i nadal bez opieki, uległ większemu jeszcze zniszczeniu.

Wielokrotne zaś propozycje otwarcia na nowo szkoły we wsi—czynione mieszkańcom przez Naczelnika Powiatowego, napotykały z ich strony stanowczą odmowę. Osiedli więc we wsi Niemcy wystąpili z podaniem do Okręgu naukowego o pozwolenie otwarcia szkoły, obowiązując się swym kosztem budynek szkolny doprowadzić do stanu możliwej używalności, a otrzymawszy na to zezwolenie i etat dla nauczyciela, utworzyli szkołę.

Obecnie szkoła prowadzona jest na zasadzie obowiązujących w naszym kraju przepisów i nie czyni żadnych ograniczeń pod względem narodowości i wyznania zgłaszającym się do niej dzieciom.

— **Kółko rolnicze w Pszczonowie.** Wobec ustąpienia prezesa kółka, inżyniera technologa p. Gościmskiego, odbyły się w dniu 21 Maja nowe wybory. Na Prezesa kółka powołano p. Sączockiego, inspektora plantacji fabryki cukru Łyszkowice. Członkowie kółka z żalem zegnali p. Gościmskiego, opuszczającego naszą okolicę dla objęcia posady w cukrowni Zbierski pod Kaliszem.

— **Zebrenie miesięczne kółka rolniczego w Domaniewicach** odbyło się w dniu 21 Maja. Poruszono sprawę budowy własnego domu, i tej ostatecznie jeszcze nie zdecydowano. Projektowa na wystawę koni w Łowiczu zainteresowała członków kółka domaniewickiego, będziemy więc mogli oglądać ich konie na wystawie.

— **Straże ogniowe w Nieborowie i Łażnikach.** Komisja gubernialna do spraw Towarzystw zalegalizowała ustawy straży ogniowych ochotniczych we wsiach: Nieborów gm. Nieborów i Łażnikach gminy Bąków. Zebrania organizacyjne odbędą się w powyższych wsiach w nadchodzącą niedzielę.

— **Wykopanie skarbu w Bobrownikach.** Kilku ludzi, poprawiając rowy przy drodze, wykopali naczynie zawierające kilkadziesiąt sztuk monet srebrnych z czasów Zygmunta III, króla polskiego. Na monetach wryty jest rok 1514. Usłudni handlarze żydzi dawali znalazcom po 10 groszy za sztukę, ostatecznie zdecydowali się dać nawet po złotówce. Włościanie transakcję tę przerwali i z zatrzymanego przy sobie skarbu, ofiarowali kilka sztuk p. S. W., który znów złożył je w darze p. Tarczyńskiemu do Muzeum starożytności. Radzimy przeto gospodarzom z Bobrownik, aby pošli śladem p. S. W. i posiadane przez siebie monety złożyli do przechowania (jako depozyt) w Muzeum p. Tarczyńskiego, gdyż jako odnalezione w ziemi łowickiej, mają specjalne znaczenie dla naszego miasta.

— **Ze stosunków wsi.** We wsi Łaguszew jeden z młodzieży, który chlubnie ukończył szkołę rolniczą w Sokołowku, chciał zorganizować we wsi przedstawienie amatorskie. Podczas pierwszej próby, urządzanej w mieszkaniu rodziców, przeciwnicy postępu wybili szyby w oknach. Czyn ten godny jest napiętnowania, — świadczy on o niskim poziomie kultury wśród licznych jeszcze zastępów włościan w Łowickiem.

— **Ładna zabawa.** Kilku panów prawdopodobnie podchmielonych, przejeżdżając w tych dniach samochodem przez wieś Jamno w stronę Łodzi, zabawiło się strzelaniem z rewolweru—kilka kul trafiło w urząd gminny, nie przyczyniając, na szczęście, nikomu krzywdy. Ładnie się bawią nasi panowie automobiliści.

## Z SOCHACZEWSKIEGO.

— **Zebranie szkolne.** Kilkakrotnie zwoływane w gminie Chodaków, jak i ostatecznie przed paru dniami zebranie gminne dla uchwalenia sieci szkół, nie odniosło skutku i zebranie większością głosów postanowiło szkół nie zakładać.

— **Udziałowa fabryka dren.** Grono obywateli ziemskich postanowiło założyć w majątku Kuznocinie pod Sochaczewem

fabrykę dren, przy jednoczesnym wyrobie cegły, z kapitałem udziałowym 40.000 r.

— **Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa w Szymanowie.** Jak potrzebne są kasy w powiecie, może posłużyć przykład z kasą w Szymanowie, która w niespełna dwa miesiące swego istnienia potrafiła zrobić 16.000 rubli obrotu.

— **Zatwierdzenie kasy pożyczkowej w Kampinosie.** Z decyzji Warszawskiej komisji do spraw stowarzyszeń zalegalizowano kasę w Kampinonie.

— **Wakujące spadki.** Wydział hipoteczny ziemski przy Warszawskim sądzie okręgowym, ogłasza o wakujących spadkach po śmierci:

Antoniego Bolechowskiego właściciela majątku Rozlazłów.

Termin zamknięcia hipoteki upływa w dniu 21 listopada r. b.

## Z BŁOŃSKIEGO.

— **Pomiary.** W roku bieżącym na mocy uchwał gromadzkich o scaleniu gruntów, zostaną dokonane pomiary wsi w gminach Młochów i Guzów.

— **Licytacja.** W dniu 6 Lipca w sali Zjazdu Sędziów pokoju gub. Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Śliskiej № 18 odbędzie się licytacja osady włościańskiej we wsi Leszno gm. Radzików, należącej do Jana Brzezińskiego. Osada składa się z gruntu ornego przestrzeni 2 m. 152 prętów i 14 budowli gospodarczych, znajdujących się na gruncie. Licytacja rozpocznie się od sumy 1050 rub. W tym że dniu i miejscu odbędzie się licytacja osady włościańskiej, po zmarłym Franciszku Grzejszczaku, położonej we wsi Zabłotnia, gminy Pass, przestrzeni 8 morg. 290 prętów, w pięciu kawałkach wraz z domem mieszkalnym. Licytacja rozpocznie się od sumy 1850 rb.

— **Urządzenie hipoteki.** Wydział hipoteczny w Błoniu ogłasza o wakujących spadkach po śmierci: Antoniego Gedki, właściciela sumy 2200 rb, zabezpieczonej na nieruchomości №№ 3 policyjnym i 21 hipotecznym.

Józefy Pawlickiej właścicielki sumy hipotecznej 1343 rb. 6 kop. Termin zamknięcia hipotek upływa w dniu 6 sierpnia 1914 roku.

## Z KUTNOWSKIEGO.

— **Licytacja** w dniu 17 lipca 1914 roku odbędzie się w Warszawskim sądzie okręgowym nieruchomości w Żychlinie, oznaczonej № 11530, należącej do małżonków Strzemżalskich. Nieruchomość położona przy ulicy Żabiej i Łowickiej, składa się z placu około 1 i pół morgi i budynków: 2 domów murowanych, oficyny murowanej, 2 drewnianych oficyn. Licytacja rozpocznie się od sumy 9000 rubli.

— **Na stacji Kutno** z rozporządzenia kolei W. Wiedeńskiej odbędzie się sprzedaż przez licytację rozmaitych rzeczy niewykupionych we właściwym terminie. Pierwsza licytacja została wyznaczona na dzień 30 czerwca, druga zaś i ostateczna licytacja odbędzie się w dniu 3 lipca r. b.

— **Licytacja.** W dniu 3 lipca w warszawskim sądzie okręgowym odbędzie się licytacja nieruchomości „Wacławów”, gmi-

ny Żychlin przestrzeni 1 morg z budynkami murowanymi, a mianowicie: z domem parterowym, stajnią i oborą. Nieruchomość oszacowana na 2500 rb.; w razie nie dojdęcia licytacji tej do skutku, w drugim terminie nieruchomość może być sprzedana i niżej szacunku.

## Złote myśli.

Pobożność ściśle wzięta, jest żywe, ustawiczne staranie wypełniać w najwyższym stopniu to, co czynić należy; jest najusilniejszą chęcią ku coraz większym postępom w doskonałości.

Między życiem świętobliwym a modlitwą taka jest spójnia, że jedno bez drugiego, jak ciało bez duszy ginie. Dobre życie rodzi i czyni mocniejszą i przyjemniejszą Bogu modlitwę, a modlitwa zachowuje i udoskonala dobre życie.

„Módlmy się tylko wszyscy, pacierz ludzi zbliża i do siebie i do Boga”, powiada niespracowany J. I. Kraszewski.

## Wiadomości ogólne

\*\* **Żydzi wrogami mieszczaństwa polskiego.** Od pewnego czasu pomiędzy żydami w Księstwie Poznańskim objawiają się silne dążności, by powstrzymać wychodźstwo żydów z ziem polskich i by żydom umożliwić dalszy pobyt na wschodzie państwa pruskiego. Sprawą tą między innymi zajmowała się berlińska miejscowa grupa centralnego związku niemieckich obywateli żydowskiego wyznania w Berlinie na zebraniu, na którym przemawiał nauczyciel żydowski, Becker z Wolsztyna w Księstwie Poznańskim, o położeniu żydów na „kresach wschodnich”, a szczególnie o ich przyszłości w Księstwie Poznańskim.

Becker podawał o wychodźstwie żydów liczby statystyczne od 1895 roku, uwidoczniające ubytek żywołu żydowskiego po miastach i wsiach na ziemiach polskich. Według obliczeń Beckera, przyjmującego za podstawę obecny procent wychodźstwa żydów, w 1940 roku w Księstwie Poznańskim na stu mieszkańców przypadać będzie zaledwie jeden żyd.

Omawiając przyczyny tej emigracji, Becker wskazywał na to, że pierwszą przyczyną są troski o zarobek. W dalszym ciągu mówca omawiał dotychczasowe usiłowania celem przeciwdziałania temu wychodźstwu żydów z ziem polskich. Obecnie żydzi, aby skutecznie przeciwdziałać wychodźstwu swych współwyznawców, zamierzają urządzić dla nich biuro informacyjne, udzielające wskazówek co do zarobkowania żydów na ziemiach polskich.

Wywody swe zakończył apelem do licznie zebranego żydostwa berlińskiego: Brońcie naszej wiary i brońcie naszej ojczyzny.

Niestety pisma żydowskie nie podają szczegółowo bliższych wiadomości o czynności przyszłego żydowskiego biura informacyjnego, ani też o nowych środkach, jakimi ma się utrzymać nadal ży-

dostwo w dzielnicach polskich, w zaborze pruskim. Bliższe wiadomości o tych zabiegach, wymierzonych głównie przeciwko powstającemu polskiemu stanowi średniemu byłyby nader pożądane.

Spółceństwo polskie sumiennie śledzić powinno te zabiegi żydów niemieckich około zatamowania rozwoju naszego stanu średniego w miastach i miasteczkach.

## PORADNIK GOSPODARSKI.

### Kierunek prowadzenia obór.

Wysoka cena ziemi i najmu zmuszają rolników do starannego badania każdego działu gospodarstwa wiejskiego. Ponieważ chów bydła rogatego niepoślednią w tem stanowi rubrykę, o nim więc słów kilka wypowiedzieć sobie pozwolimy.

Gospodarstwo oborowe winno być zdaniem naszym prowadzone w dwóch kierunkach, albo jako gospodarstwo mleczne albo jako hodowlane.

Pierwsze powinno być prowadzone tam, gdzie zbyt na mleko jest zapewniony albo w osobach konsumentów bezpośrednich lub mleczarni, drugie—gdzie zbytu na mleko na miejscu nie ma i gdzie nie ma zreszeń dla wspólnego wysyłania mleka dalsze rynki z powodów nie zależnych od rolników: jak brak środków komunikacyjnych, znaczna odległość od miast, fabryk i t. p.

Kwalifikować gospodarstwo swoje względnie do kierunku w jakim ma być prowadzone może tylko sam gospodarz, gdyż ogólne wskazówki tu nic nie pomogą—jedynie dokładna kalkulacja handlowa wskazać może właściwy kierunek.

Powiedzieć tylko możemy, że gospodarstwo mleczne powinno mieć na celu jedynie wyprodukowanie możliwie dużej ilości mleka, a więc starać się, by posiadać w oborze jedynie krowy ze świeżem mlekiem, i krowy te karmić forsownie. Wiadomo że krowy z mlekiem są najdroższe, otóż karmienie forsownie powinno mieć cel dwojaki: 1) zwiększenie ilości mleka i 2) tuczenie jednocześnie krowy dojnej tak, aby krowa po oddaniu mleka zdalna była na rzeź. Strata na wartości krowy po oddaniu mleka może się jeśli nie w całości, to choć w części pokryć zyskiem na tuczy.

Samo przez się rozumie, że przy takim systemie prowadzenia obory należy i gospodarstwo rolne odpowiednio przystosować, a więc starać się o zwiększenie produkcji roślin pastewnych i okopowych. (Krowom należy dawać srukę pszeną, która znakomicie reguluje zaburzenia żołądkowe, wynikające z intensywnego żywienia) i zaniechać wszelkiego chowu cieląt, gdyż takowy się nie opłaca przy możliwości zbytu mleka w stanie naturalnym.

Tam, gdzie gospodarstwo mleczne prowadzone być nie może, należy starać się jedynie o wychów krów mlecznych i sprzedawać albo przed, albo zaraz po ocieleniu. Powoli to gospodarstwo osiągnie najwyższą cenę sprzedażną i pozbawi go kłopotu z mlekiem, na które zbytu nie ma.

W miejscowościach takich, o ile nie ma związkowych maślarni do przerobu zbywającego mleka, każde gospodarstwo

mniejsze powinno zaopatrzyć się w wirówkę, co do wielkości zależną od ilości posiadanego na zbyciu mleka. Wirówka taka może obsłużyć nawet kilka drobnych włościańskich gospodarstw.

Z otrzymanej śmietany z wirówki można robić masło, które może być przechowane w chłodnym miejscu przez czas dłuższy, do zbytu a otluszczone mleko zużyć można dla wychowu trzody i jałowizny.

Jeżeli w ten sposób, stosownie do potrzeb prowadzone będą gospodarstwa, obory będą miały możność stale zaopatrywania się w krowy dojne w gosp. hodowlanych, zaspakajając jednocześnie rynki mięsne tucznym bydłem, gospodarstwa zaś hodowlane znajdą zbyt na swój produkt.

Oczywiście obowiązkiem tych ostatnich jest staranie się o dostarczanie krów pod każdym względem dla oddoju odpowiednich i w tym celu należy łączyć się w związki hodowlane dla nabywania reproduktorów z obór renomowanych i posiłkować się ściśle wskazówkami kontrolerów obór, co niestety u nas, zwłaszcza w gospodarstwach mniejszych jest rzeczą zupełnie nie znaną. Kółka rolnicze powinny nie szczędzić swej pracy w tym kierunku.

J. D.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Austria i Włochy nie długo cieszyły się swoim pupilem; książę Wied osadzony na tronie utworzonej przez nich z takim mozołem Albanji, uciekł ze swego państwa, chroniąc się przed swymi poddanymi na okręt włoski. Wielowładny minister wojny i spraw wewnętrznych, w jednej osobie, Essad basza, uknuł spisek przeciwko swemu władcy, w celu pozbawienia go życia i tronu i zajęcia jego miejsca, a chociaż spisek ten został wykryty, Essad basza aresztowany, a następnie wywieziony do Włoch, jednakże to nie przeszkodziło wybuchowi powstania i gdy powstańcy wysłaną przeciwko nim, w braku innego wojska żandarmerję, pobili i przedsięwzięli marsz na stolicę, nie pozostało księciu nic innego, jak ratować się ucieczką. Jakkolwiek ostatnie depesze donoszą, że książę powrócił dla układów z powstańcami, jednakże tak w Berlinie jak i w Wiedniu przeważa opinia, że nie zdoła się na tronie utrzymać.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Rada Państwa 87 głosami odrzuciła punkt 4 art. 31 prawa o samorządzie miejskim, dotyczący w rozprawach samorządowych języka polskiego. Jak wyjaśnił przewodniczący, odrzucenie tego punktu pociąga za sobą odrzucenie całego projektu. Przeciwko temu punktowi występowali najzwzięciej tacy istinni rosjanie, jak Kobylński, Atisziński, Raszwicz i Hurko, których dziadowie wyznawali religję katolicką i przyznawali się do narodowości polskiej. Z ministrów, ci którzy byli przeciwni używaniu w obradach języka polskiego, mianowicie, komunikacji Ruchłow i sprawiedliwości Szczegłowitów, nie byli na posiedzeniu.

W Anglii izba gmin, czyli niższa, na posiedzeniu w tymże dniu odbytem po raz trzeci, większością 37 głosów uchwaliła samorząd dla Irlandji. Uchwalony po raz trzeci projekt staje się prawem obowiązującym i nie potrzebuje już zatwierdzenia przez Izbę lordów, czyli wyższą. Sufrażyst-

ki angielskie nie tylko nie zaprzestały swojej działalności, ale w postępowaniu swoim dochodzą wprost do szaleństwa, niszcząc najcenniejsze dzieła sztuki, podpalając i wysadzając w powietrze najwspanialsze gmachy.

We Francji nowowybrany parlament jeszcze się nie zebrał, w Niemczech posiedzenia parlamentu zostały zamknięte. Przy zamknięciu socjaliści urządzili skandal, bo gdy marszałek Kempf zaproponował okrzyk na cześć cesarza i parlament stosując się do tej propozycji, wygłosił ten okrzyk, socjaliści nie podnieśli się ze swoich miejsc, a gdy im marszałek zwrócił uwagę na niewłaściwość zachowania się, odpowiedzieli mu żeby patrzył samego siebie, a im dał pokój.

Według doniesień dzienników paryskich, pomiędzy Belgją, Holandją, Danją, Szwecją i Norwegją toczą się rokowania co do zawarcia pomiędzy temi państwami związku obronno zaczepnego.

### Łamigłówka do nagrody.

Ułożył R. Kluge.

Wskazać przedmiot kuchenny, którego nazwa składa się z pięciu liter. Z liter tych ułożyć jeszcze cztery inne wyrazy.

Rozwiązania łami główki powyższej przyjmowane będą tylko na pocztówkach ilustrowanych. Pocztówki te, zebrane razem i podzielone na dwie części, posłużą, jako nagrody (jedna dla Łowicza, druga poza Łowiczem), rozdane drogą losowania między dwie osoby, z liczby nadsyłających rozwiązanie. Rozwiązania będą przyjmowane w ciągu dwóch tygodni.

**Sprostowanie.** W № 20 „Wieśniaka” w artykule „Nie pijmy wódki, bo to trucizna” w 2 szpalcie, 9 wiersz z dołu wkradła się pomyłka: wydrukowano „400” uderzeń, powinno być „4000” uderzeń.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. A. Fickiemu. Listu Sz. Pana wydrukować nie możemy, gdyż treść jego nie zgadza się z naszymi poglądami.

**W majątku Orłów pow. Kutnowskiego jest do sprzedania do chowu 10 krów półkrwi i 6 sztuk jałowizny.**

### DO SPRZEDANIA

1) **Skrzypce** marka Antonus Stradivarius Cremonensis Faciebat Anno 1716.

2) **Cytra** Amerykańska. Wiadomość w księgarni Kuleszy.

### Wyroby cementowe do sprzedania

1) Cembrowiny studienne 2) Żłoby cementowe 3) dachówka felcowana 4) bloki cementowe (pustaki), dreny do kanałów długości około 2 łokci. Bogorja Dolna od stacji Jackowice 2 wiorsty.

